

### III. MATERIAŁY Z SYMPOZJUM

#### KIEROWNICTWO DUCHOWE W SAKRAMENCIE POKUTY

*Po przerwie obiadowej swój referat przedstawił bp prof. dr hab. Edward Ozorowski (Uniwersytet Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie).*

Bp Edward Ozorowski

#### Ojcowska postęga w konfesjonale

W sakramencie pokuty, podobnie jak w innych sakramentach, szafarz występuje in persona Christi. Jego jednak opus operantis pozostaje w szczególnej relacji do opus operatum Dzieje się tak dlatego, że sakrament ten jest "trybunałem miłosierdzia" i "miejszem duchowego leczenia". **1** Skutkiem tego rola szafarza w tym sakramencie jest znacznie szersza niż tylko poprawne wykonanie znaku sakramentalnego. Rolę tę określano wielorako. Paweł VI nazwał spowiednika lekarzem dusz i ich powiernikiem, mistrzem i psychiatrą łaski. **2** Jan Paweł II tłumaczy, iż w spowiedniku Chrystus "jest tym, który okazuje się bratem człowieka, miłosiernym, wiernym i współczującym arcykapłanem, pasterzem gotowym szukać zbłąkanej owcy, lekarzem, który leczy i pociesza, jedynym nauczycielem, który jest prawdomówny i naucza drogi Bożej, sędzią żywych i umarłych, który sądzi prawdziwie, a nie według pozorów". **3** Według Katechizmu, kapłan, szafujący sakrament pojednania, "wypełnia posługę Dobrego Pasterza, który szuka zagubionej owcy; posługę dobrego Samarytanina, który opatruje rany; Ojca, który czeka na syna marnotrawnego i przyjmuje go, gdy powraca; sprawiedliwego Sędziego, który nie ma względu na osobę i którego sąd jest sprawiedliwy, a równocześnie miłosierny" **4**.

Wśród wymienionych ról, najbardziej pojemną jest funkcja ojca. Ojcostwo tu nie oznacza ani płci, ani wieku, nie wyklucza też innych ról - sędziego, lekarza itp. Określa ono relację, której najpiękniejszą nazwą jest miłość. Jej mistrzowskie zobrazowanie znajduje się w Chrystusowej przypowieści o ojcu i dwóch synach (Łk 15,11-32). Ojcostwo w konfesjonale przyzywa braterstwo. Bez niego byłoby paternalizmem. Zawiera też w sobie obowiązki lekarza i sędziego, bez pełnienia których stałoby się nikomu niepotrzebnym uczuciem. Działanie ojcowskie opiera się na własnej godności, która jest rzeczywistością, w jaką człowiek wchodzi, gdy przyjmuje sakrament święceń.

Z tego względu, pytania, które stawiamy, mają następującą kolejność: Na czym polega ojcostwo szafarza sakramentu pokuty? W jakich przejawia się działaniach? Jakie daje przywileje spowiednikowi i jakie nakłada na niego obowiązki? W jakich okolicznościach się realizuje i jakie towarzyszą mu znaki? Jednym słowem, ojcostwo szafarza sakramentu pokuty jest bytową godnością, z której wynikają określone funkcje i działania. Godność ta swoje podstawy teologiczne ma w sakramencie święceń. Każdy, kto go ważnie przyjął, nosi w sobie podobieństwo do Chrystusa Głowy, Pasterza i Oblubieńca. **5**

#### 1. UPODOBNIENIE DO CHRYSYTA GŁOWY

Upodobnienie do Chrystusa zdaje się odmawiać spowiednikowi tytułu "ojca", a to z racji na Boga i Kościół. Chrystus jest Synem Bożym, a względem ludzi - bratem. Nauczał też: "Nikogo na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, ten w niebie" (Mt 23,9). Spowiednik przeto z tytułu chrztu, bierzmowania i sakramentu święceń jest zawsze dzieckiem Bożym, synem, a nie ojcem. W konfesjonale jest on nadto przedstawicielem Kościoła i jego urzędowym świadkiem. Kościół zaś jest Ciałem Chrystusa. Tym bardziej przeto nie może siebie nazywać ojcem.

Trudność ta na szczęście jest pozorna. Ojcostwo spowiednika rozumiemy jako Boże, a nie od niego pochodzące. On jest - według słów Papieża - wyobrażeniem "Boga Ojca, który powracającego przyjmuje i mu przebacza". **6** Może to czynić wtedy, gdy jest alter Chrystus (Ga 2,20). Chrystus tak bardzo był z Ojcem jedno, że kto Go widział, ten również widział Ojca (J 14,9). Spowiednik, im lepiej odwzorowuje Chrystusa, tym doskonalej pełni posługę ojca. Jeśli rzeczywiście jest Chrystusowy, wtedy prawdziwie jest ojcowski. Ontologia i etyka wspierają się tu wzajemnie.

Także relacja do Kościoła, w jakiej pozostaje spowiednik nie przeszkadza mu być ojcem. Każdy szafarz sakramentu pojednania jest członkiem Kościoła, a swoją posługę pełni w Kościele i na rzecz

Kościola. W niej i przez nią Kościół się urzeczywistnia. Nie przestając być członkiem Kościoła, spowiednik jednocześnie wypełnia misję Chrystusa. Izaak z klasztoru "Stella" pisał: "Kościół bez Chrystusa nie może niczego odpuścić, a Chrystus bez Kościoła nie chce niczego odpuścić. Kościół może udzielać przebaczenia tylko temu, kto się nawraca, czyli temu, kogo Chrystus dotknął swą łaską. Chrystus zaś nie chce udzielić przebaczenia temu, kto pogardza Kościołem." <sup>7</sup> Słowem, Chrystus pragnie, aby penitent przez sakrament pokuty odnawiał w sobie dziecięctwo Boże i członkostwo Kościoła. Działa on w tym przez spowiednika. W taki sposób ojcostwo spowiednika jest zawsze Boże, Chrystusowe i eklezjalne. Pochodzi od Boga, realizuje się przez Chrystusa w Duchu Świętym, a kieruje się ku Kościołowi.

Być upodobnionym do Chrystusa znaczy uczestniczyć w tym, co Go stanowi. Aby lepiej rozumieć biblijną naukę o Chrystusie - Głowie i Kościele - Ciele Chrystusowym, uciekano się do analogii ludzkiego ciała, biorąc pod uwagę jego anatomię i fizjologię. W średniowieczu wywody na ten temat zamykano w sześciu punktach: zwierzchnictwo (*excellencia*), rządy (*gubernatio*), podobieństwo natury (*conformitas naturae*), wzajemna potrzeba (*mutua necessitas*), pełnia (*plenitudo*) i wpływ (*influxus*). <sup>8</sup> Wydaje się, iż pomagają one nam także bliżej określić ojcostwo posługi w konfesjonale.

### 1. Zwierzchnictwo

Spowiednik względem penitenta reprezentuje Chrystusa i wykonuje udzieloną mu przez Niego Władzę. Nie jest on tylko zwykłym terapeutą lub samym jedynie powiernikiem ludzkich tajemnic. Ma on władzę nad grzesznikiem, mogąc mu udzielić rozgrzeszenia lub je zatrzymać. To wynosi go ponad penitenta. Jak głowa jest na szczycie ciała, tak i szafarz sakramentu pokuty znajduje się wyżej wszystkich, którzy ten sakrament przyjmują. Jego ojcostwo jest zwierzchnie, wyposażone we władzę sięgającą nieba. Nie może on z niej zrezygnować pod żadnym względem: ani z tytułu pokory, ani z jakiegokolwiek filantropii. Okaze on grzesznikom miłość najlepiej wtedy, gdy doprowadzi ich do nawrócenia i pojednania z Bogiem. Jego ojcowska miłość promieniować będzie wówczas, gdy grzesznik znajdzie się w ojcowskich ramionach Boga. Każda inna postawa byłaby złudą, kończącą się źle dla penitenta i spowiednika.

### 2. Rządy

Od kiedy weszła w życie indywidualna spowiedź uszna, sakrament pokuty nazywa się często trybunałem sędziowskim. Wiąże się z tym konieczność rozeznania, czy penitent spełnia warunki do otrzymania rozgrzeszenia. Jest to zadanie bardzo trudne i subtelne, obraca się bowiem w obszarze wnętrza człowieka. Spowiednik jako sędzia jest też i ojcem. Posługa ojcowska kształtuje postugę sędziowską. Nie może on zrezygnować ani z jednej, ani z drugiej, nie może ich też od siebie oddzielać.

Katechizm poucza: "Spowiednik nie jest panem, lecz sługą Bożego przebaczenia. Szafarz tego sakramentu powinien łączyć się z intencją i miłością Chrystusa. Powinien mieć głęboką znajomość chrześcijańskiego postępowania, doświadczenia w sprawach ludzkich, szacunek i delikatność wobec tego, który upadł; powinien kochać prawdę, być wierny Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła i cierpliwie prowadzić penitenta do uzdrowienia i pełnej dojrzałości. Powinien modlić się za niego i pokutować, powierzając go miłosierdziu Pana.

"Każdy kapłan, który spowiada, zobowiązany jest pod bardzo surowymi karami do zachowania absolutnej tajemnicy, odnośnie do grzechów wyznanych przez penitentów". <sup>9</sup> Zły byłby to ojciec, który odtrącałby syna, niesprawiedliwym byłby sędzia, który ferowałby wyrok, nie rozpoznawszy sprawy. O pomstę do nieba wołałoby zgorszenie penitenta i wrzucenie go w niewiarę. Nawet, gdy się odmawia udzielenia rozgrzeszenia, trzeba to czynić z taktem i umiłowaniem prawdy. Są to rządy, które najlepiej realizują się w służbie.

### 3. Podobieństwo natury

List do Hebrajczyków stwierdza: "Każdy arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany, w sprawach odnoszących się do Boga □ Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom" (5,1-2). Prawdy tej doświadcza każdy spowiednik. Jest on dotknięty skutkami grzechu pierwotnego jak wszyscy ludzie. Potwierdza się ona też w porządku nadprzyrodzonym. Szafarz sakramentu pokuty jest w Kościele, a nie ponad Kościołem. Upodobniony

do Chrystusa Głowy nie przestaje być członkiem Kościoła. Otrzymując w sakramencie święceń podobieństwo do Chrystusa Głowy, tj. nową jakość, moc i służbę, pozostaje w Kościele, pełniąc w Nim posługę jednania. Kościół ten jest kliniką, a spowiednik jest w niej pacjentem i lekarzem zarazem. Władzę zwierzchnią i sędowniczą spowiednik pełni dobrze wtedy, gdy żywo uświadamia sobie to, iż podobnie jak jego penitenci należy on do ludzi grzesznych, powołanych do świętości. Świadomość ta winna go powstrzymać przed pychą i pomagać mu piastować godność ojcowską na sposób braterski.

#### 4. Wzajemna potrzeba

Zachodzi jeszcze coś więcej. Nie tylko penitent potrzebuje spowiednika, lecz również spowiednik potrzebuje penitentów. Puste konfesjonały źle świadczą i o duchownych i o wiernych świeckich. Potrzeba ta jest natury psychicznej i teologicznej. Racje psychiczne wszakże nie mogą przesłonić racji teologicznych. Papież naucza: "oskarżenie się z grzechów nie może być zredukowane do jakiegokolwiek próby psychologicznego samowyzwolenia, chociaż odpowiada słusznej i naturalnej wrodzonej ludzkiemu sercu potrzebie otwarcia się wobec kogoś drugiego; jest to akt liturgiczny, uroczysty w swojej dramatyczności, prosty i skromny przy całej wzniosłości swego znaczenia. Jest to akt marnotrawnego syna, który wraca do ojca i zostaje przez niego powitany pocałunkiem pokoju; akt lojalności i odwagi; akt zawierzenia siebie samego, pomimo grzechu, miłosierdziu, które przebacza".<sup>10</sup>

Jeżeli kapłan na serio traktuje swoje duchowe ojcostwo, które nabył w sakramencie święceń, wtedy czuje się odpowiedzialny za Kościół, a zwłaszcza za wiernych powierzonych jego pieczy. Cieszy się z ich wzrostu w świętości i boleje nad ich trwaniem w grzechu. Jest on podobny do ojca z przypowieści, który z radością przyjął do domu powracającego marnotrawnego syna. Synowi ciężko było wyznać swoją winę, ojciec natomiast zachowywał się tak, jakby nie słyszał nic z tego, co syn mówił. Wyznanie to ocaliło syna i w pewnym sensie także ojca. Bez tego wyznania ojciec do końca życia pozostałby smutny. Fakt ten winien kształtować duchowość każdego szafarza sakramentu pokuty.

#### 5. Pełnia

Pełni nie rozumiemy tu w sensie materialnym. Jest ona rzeczywistością duchową. Chodzi o to, że spowiednikowi nigdy nie zabraknie łaski do odpuszczania grzechów tym, którzy szczerze żałują i postanawiają poprawę. Nie ma też grzechu, który nie mógłby być odpuszczony, jeżeli tylko penitent spełnia warunki do przyjęcia sakramentu pokuty. Świadomość tego faktu winna towarzyszyć każdemu spowiednikowi zawsze, nawet w najbardziej trudnych okolicznościach, w jakich przyszło mu pełnić swoje obowiązki. Ze świadomości tej zaś winna płynąć ufność w miłosierdzie Boże, które większe jest od największej nawet ludzkiej małoduszności. Jest to pełnia Chrystusa, z której wszyscy otrzymują - łaskę po łasce (J 1,16), która też konstytuuje Kościół.

Dla penitenta, otrzymującego rozgrzeszenie, sakrament pokuty wprowadza pełnię czasu, o której pisze św. Paweł w Ga 4,4 i Ef 1,10. Jest to czas mesjański, w którym chorzy otrzymują zdrowie, a "ubogim głosi się Ewangelię" (Łk 7,23). Szafarz tego sakramentu, "podobny najprzód do skromnego kanału odprowadzającego, zamienia się potem w rzekę i w morze".<sup>11</sup> Jest to zawsze pośrednictwo osobowe, tzn. świadome, odpowiedzialne, ojcowskie.

#### 6. Wpływ

Głowa wpływa na ciało poprzez impulsy wysyłane z mózgu. Inaczej jest w konfesjonale. Wszystko tam zaczyna się od łaski. "Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał" (J 6,44) - powiedział Chrystus. Bóg ma wiele sposobów pociągnięcia człowieka do nawrócenia. Wśród nich znajduje się spowiednik. Znany jest przykład św. Jana Vianeya i bł. Ojca Pio, którzy przyciągali do swoich konfesjonałów ludzi z różnych stron świata.

Wprawdzie szafarz sakramentu w rozdawnictwie łaski jest tylko przyczyną narzędziową, ale zawsze jest to przyczyna - podmiot. Skutkiem tego wnosi on swoją osobowość do tego, co czyni. Może on swoim zachowaniem penitenta zbudować lub zrazić. Swoją posługę będzie wypełniał dobrze, jeżeli potrafi być ojcowski. Świadomość ojcostwa podyktuje mu odpowiedzialną postawę. Św. Ambroży radził zachować w tym względzie cnotę umiarkowania i łagodności. Ona, wydając wyrok, nie obraża, a skazanym przywraca godność, udzielając rozgrzeszenia.<sup>12</sup> Dotyczy to zarówno czasu spowiedzi, jak i czasu przed oraz po spowiedzi. Ludzie często chcą wiedzieć, kto zasiada w konfesjonale: do jednych

spowiedników idą gromadnie, od innych uciekają.

## 2. OJCOSTWO PASTERSKIE

Biblijna przypowieść o dobrym pasterzu (J 10,1-21) jest dla Kościoła niewyczerpanym tematem do refleksji. W jej świetle Kościół widzi nie tylko swoją relację do Chrystusa, lecz również wzajemne odniesienia między ludźmi. Nauka ta mówi o godności, władzy, roli, funkcji i posłudze pasterskiej. Każde z tych określeń wskazuje na Chrystusa i Kościół. Chrystus - Dobry Pasterz dobiera sobie do pomocy ludzi i ustanawia ich pasterzami. "On Wielki Pasterz owiec" (Hbr 13,20) powierzył Apostołom i ich następcom posługę pasterzy owczarni Bożej (J 21,15nn; 1 P 5,2).<sup>13</sup> W posłudze tej bierze udział szafarz sakramentu pokuty, przez co jego ojcostwo ma na sobie pasterskie znamię. Chodzi tu nie o taką lub inną umiejętność praktyczną, naukową kompetencję i zdolność działania duszpasterskiego, lecz o sposób bycia na podobieństwo Chrystusa Dobrego Pasterza.<sup>14</sup> Wewnętrzną zasadą tej postawy "jest miłość pasterska, uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa".<sup>15</sup>

Działalność pasterska Kościoła przybiera różne formy. Wśród nich znajduje się posługa w konfesjonale. Ma ona swoją własną specyfikę i podlega ogólnym normom pasterzowania. Według Jana Pawła II "szczególnie ważne miejsce - pod tym względem - zajmuje ewangeliczne rozeznanie sytuacji społeczno-kulturalnej i kościelnej, w której prowadzona jest działalność duszpasterska".<sup>16</sup> Powinien je mieć każdy spowiednik.

Powinność ta wynika z faktu, iż szafarz sakramentu pokuty jest jednocześnie sędzią i lekarzem. By ocenić penitenta, powinien poznać uwarunkowania jego życia, wszak okoliczności wpływają na moralność czynu. Nacisk środowiska jest niekiedy tak wielki, iż człowiek sam nie jest w stanie mu się przeciwstawić. Są środowiska kryminogenne, w których siłą zmusza się jednostki do wejścia na drogę grzechu. Niektóre z nich wywołują istne plagi w postaci alkoholizmu, narkomanii, nikotynizmu itp. Spowiednik nie może ich nie widzieć. Powinien je znać z obserwacji i umieć je rozpoznać w rozmowie z penitentem. Słowem, spowiednik to człowiek, który orientuje się w aktualnych problemach świata i Kościoła.

Jego wiedza nadto winna rozciągać się na psychikę ludzką. Wprawdzie spowiedź nie sprowadza się do rozmowy pacjenta z psychologiem, ale też nie wyklucza rozeznania, które daje psychologia. Niekoniecznie musi to być wiedza specjalistyczna. Często wystarcza zdrowy rozum i doświadczenie. Spowiednicy, którzy potrafią kierować sobą, są dobrymi kandydatami na kierowników duchowych innych. Tu także jednak potrzeba ojcowskiego podejścia, aby nie stać się bezdusznym sędzią i nieskutecznym lekarzem.

Charakter pastoralny sakramentu pokuty zobowiązuje spowiedników do traktowania swoich penitentów w obrębie wspólnoty Kościoła. Nie wyklucza to - rzecz jasna - indywidualnego podejścia do każdego z osobna. Jest to wręcz nawet konieczne. Z tytułu osoby każdy człowiek jest jedyny i niepowtarzalny. Ma też swoją własną osobowość. To wszystko powinno być wzięte pod uwagę w konfesjonale. Miejsce to wszakże nie może się przerodzić w prywatną kapliczkę, salę sądową lub rozmównicę. Spowiedź jest zawsze wydarzeniem kościelnym, nawet jeśli przybiera najbardziej prywatny wyraz zewnętrzny.

Zgodnie z biblijną przypowieścią Chrystusa o dobrym pasterzu, można przyrównać Kościół do owczarni, kapłanów do pasterzy, a grzesznika do zabłąkanej owieczki. Pierwszym obowiązkiem pasterzy jest szukanie zagubionych owiec. Spowiednik tu winien znaleźć wsparcie w całej działalności pasterskiej Kościoła. Właściwie on sam pełni rolę następczą - włączenia zgubionej owcy do stada. Gdy szafarzem sakramentu pokuty jest kapłan duszpasterz, wtedy on wykonuje podwójną czynność: szuka zabłąkanej owieczki i przynosi ją z powrotem do owczarni. Gdy natomiast tenże szafarz nie pracuje w duszpasterstwie, wtedy powinien korzystać z pomocy innych. Dobrze jest, gdy taka współpraca zachodzi, źle, gdy jej nie ma. Korzystną jest sytuacja, gdy spowiednik zna swoich penitentów, a penitenci znają swego spowiednika; nie tylko znają, lecz nadto mają do niego zaufanie jak dzieci do dobrego ojca.

Na ogół też nie ma problemu z przywróceniem grzesznika do jedności z Kościołem, gdy tylko żałuje i postanawia poprawę. Zdarza się jednak, że szafarz sakramentu pokuty odnalezioną owcę przywłaszcza sobie. Dzieją się wtedy zwykle dramaty po obu stronach. Bywa i tak, że pasterz znalezioną owcę bierze na ramiona, niesie do swego gospodarstwa, zatrzymuje, a potem porzuca ją w stanie takim, że ani wilk nie chce jej zjeść, ani złodziej jej ukraść. Postawa taka daleka jest od ojcowskiej, a działalność taka obca jest Kościołowi. Sakrament pokuty jest drogą powrotu człowieka

do Boga i do jedności z Kościołem, a nie zawłaszczaniem tego, co cudze.

"Powołaniem spowiednika - naucza Papież - jest spełnienie wzniesłego zadania, jakim jest posługa pokuty i ludzkiego pojednania: poznanie jego słabości i upadków, ocena pragnienia poprawy i wysiłków podjętych dla jej osiągnięcia, rozpoznanie działania Ducha Świętego - Uświęciela w jego sercu, przekazanie mu przebaczenia, którego tylko Bóg może udzielić, świętowanie jego pojednania z Ojcem tak, jak tego obraz mamy w przypowieści o synu marnotrawnym, włączenie wykupionego grzesznika z powrotem do kościelnej wspólnoty z braćmi, ojcowskie upomnienie penitenta stanowczym, zachęcającym i przyjaznym: od tej chwili już nie grzesz." **17**

"Jest to - zdaniem Papieża - najtrudniejsza i najbardziej delikatna, męcząca i wyczerpująca, ale też najpiękniejsza i przynosząca radość posługa kapłańska." **18** Jest ona trudna nie tylko dla spowiednika, ale też i dla penitenta. Wszak musi on pokonać opór intymności, w jakiej skrywa się grzech ludzki. Pod pewnym względem łatwiej się spowiadać publicznym przestępcom niż tym, którzy w opinii ogółu uchodzą za świętych, łatwiej przystąpić w ukryciu do krzaka konfesjonatu niż wyznawać swoje grzechy w przeszklonych salach, siedząc naprzeciw księdza. **19** Każdy człowiek ma prawo do dobrego imienia i sakrament pokuty nie może go tego prawa pozbawiać. Postawa ojcowska spowiednika niewątpliwie przychodzi w tym wszystkim z dużą pomocą.

### 3. OJCOSTWO OBLUBIEŃCZE

Spowiednik przez sakrament święceń posiada w sobie podobieństwo nie tylko do Chrystusa Głowy i Pasterza, lecz także do Chrystusa Oblubieńca, który - według słów Listu do Efezjan - "umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy Słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany" (Ef 5,25-27).

Oblubieństwo nie wyklucza ojcostwa. Nawet w porządku przyrodzonym relacje te dopełniają się nawzajem. Mąż wobec żony jest jednocześnie ojcem, synem i narzeczonym, a żona w stosunku do męża jest także matką, córką i narzeczoną. Nie chodzi tu o relacje prawną, Są to różne kształty małżeńskiej miłości.

To, co jawi się już w porządku przyrodzonym, jaśnieje szczególnym blaskiem w porządku nadprzyrodzonym. Cała historia zbawienia ukazuje się jako oblubieńcza miłość Boga do ludzkości, gdzie oblubieństwo rzeźbi ojcostwo i czyni je młodym i odwrotnie, gdzie ojcostwo przydaje dojrzałości oblubieństwu. **20** Relacja "Bóg - ludzkość" ukonkretnia się w relacji "Chrystus - Kościół". Spowiednik przez to, że uobecnia Chrystusa Głowę, Pasterza i Oblubieńca, "zajmuje miejsce nie tylko w Kościele, lecz także wobec Kościoła. Jest zatem powołany, by w swoim życiu duchowym realizował miłość Chrystusa Oblubieńca do Kościoła Oblubienicy". **21** A grzesznik, przystępujący do spowiedzi, reprezentuje nie tylko siebie, lecz również Kościół, do którego należy mimo grzechu. Relacja oblubieńcza między spowiednikiem, a penitentem opiera się nie na płci, lecz na godności, sile, mocy i pięknie, jaką posiada narzeczeńska miłość. Każdy penitent, mężczyzna i niewiasta, jest reprezentantem Kościoła - Oblubienicy Chrystusa.

Po grecku miłość tę należałoby nazwać agape, w przeciwstawieniu do eros. Jest to miłość, która płynie z nadobfitości i pragnie jedynie dobra osoby miłowanej, chce z nią się dzielić posiadany dobrem. **22** Aby osiągnąć ten stan ducha, potrzeba uzdolnień naturalnych, nieustannej pracy nad sobą i pomocy łaski Bożej. Spowiednik "powinien być zdolny do umiłowania ludzi sercem nowym, wielkim i czystym - bezinteresownie i ofiarnie - zawsze wiernym", zdolnym znosić bóle rodzenia do chwili "aż Chrystus się ukształtuje" w wierzących (Ga 4,19). **23**

Miłość jest wewnętrzną zasadą posługi w konfesjonale. Jest to miłość pasterska dająca "uczestnictwo w miłości pasterskiej samego Jezusa Chrystusa". **24** Jej właściwością jest pragnienie szukania zagubionych i ożywiania tych, którzy znaleźli się na drodze śmierci. Spowiednik ma do czynienia z grzesznikami, których czyny często są odrażające. Jego miłość obejmuje osobę, a nie grzech. Ma on świadomość uwikłania ludzi w grzech i trudu wydostania się z niego.

W ekonomii sakramentalnej już chrzest domaga się od człowieka umarcia grzechowi. Jest on zanurzeniem w śmierci Chrystusa i pogrzebaniem wraz z Nim, by powstać do nowego życia (Rz 6,3-4). Tam, gdzie jest pogrzebanie, wcześniej musiała nastąpić śmierć. Orygenes tłumaczy: "kto uprzednio umarł dla grzechu, ten w chrzcie musi zostać pogrzebany wraz z Chrystusem; kto zaś

wcześniej nie umrze dla grzechu, ten nie może zostać pogrzebany wraz z Chrystusem. Nigdy wszak nie grzebie się nikogo, kto żyje" **25**.

Chrzest rzeczywiście gładzi wszystkie grzechy. Ochrzczony jednak zwykle dopuszcza się nowych grzechów. W takiej sytuacji znajduje się penitent i spowiednik. Ojcowsko-oblubieńcza przeto miłość spowiednika jest relacją między ludźmi podobnymi sobie. Może on dlatego rozumieć penitenta, współczuć mu i prowadzić go do tronu Bożego miłosierdzia (por. Hbr 5,2). Może on zdobywać się na heroizm i oddać swe życie za tych którzy zostali powierzeni jego duszpasterskiej pieczy.

"Miłość pasterska jest przede wszystkim darem z siebie, całkowitym darem z siebie dla Kościoła, na obraz daru Chrystusa i we współudziale w nim ... nie tylko nasze czyny, ale nasz dar z siebie jest tym, co ukazuje miłość Chrystusa do Jego owczarni". **26** A Chrystus chciał wszystkich mieć w swojej owczarni, szukał zagubionych, znalezione brał na ramiona i przynosił do stada.

"Kto pragnie poprawić wady ludzkiej słabości - uczy św. Ambroży - winien wytrzymać i jakby dźwigać na własnych barkach tę słabość, a nie ją odrzucać. Czytamy bowiem, iż ów pasterz ewangeliczny niósł zagubioną owcę, a nie ją porzucił". **27** Sakrament pokuty jest trybunałem uniewinnienia, a nie potępienia. Rozprawa w nim toczy się nie tyle między sędzią a oskarżonym, ile między ojcem, a synem. Dobry ojciec potrafi osiągnąć wiele, nawet jeśli to go wiele kosztuje. Gdy nadto nosi w sobie miłość oblubieńczą, wtedy zdolny jest przemienić brzydotę w prawdziwe piękno.

---

## PRZYPISY

- 1** JAN PAWEŁ II, *Reconciliatio et paenitentia*, nr 31, II (odtąd: RP).
- 2** PAWEŁ VI, Normy duszpasterskie dotyczące sakramentu pokuty, w: Paweł VI. Kapłaństwo dzisiaj. Wybór przemówień, Poznań 1978 s. 124.
- 3** RP, nr 29.
- 4** KKK, nr 1465.
- 5** Tamże, nr 1548; JAN PAWEŁ II, *Pastores dabo vobis*, (odtąd: PDV) nr 13, 22.
- 6** RP, nr 31, III.
- 7** Kazanie 11.
- 8** Pisałem o tym w książce: *Ko-ściół. Zarys eklezjologii katolickiej*, Wrocław 1984 s. 197-202.
- 9** KKK, 1466-1467.
- 10** RP, 31, III.
- 11** P. LAMARCHE, *Pełnia*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1973 s. 655.
- 12** □... moderatio prope omnium pulcherrima est, quae ne ipsos quidem quos damnat offendit, et quos damnaverit dignos solet facere absolute □. ŚW. AMBROŻY, *De poenitentia*, Ks. I, I, 1.
- 13** JAN PAWEŁ II, PDV nr 1.
- 14** Tamże, nr 57.
- 15** Tamże, nr 23.
- 16** Tamże, nr 57.
- 17** RP, nr 29.
- 18** Tamże, nr 29.
- 19** Pisałem o tym szerzej w artykule *Sakrament nawrócenia w aspekcie teologiczno-duszpasterskim*, WKAB, 2(1976) nr 3, s. 78-86.
- 20** Zob. I. DE LA POTTERIE, *Marie dans le mystere de L' Alliance*, Paris 1988 s. 15-35.
- 21** PDV, nr 22.
- 22** Szeroko o tym pisałem w książce: *Bóg jest miłością. Misterium ojcostwa Boga*, Białystok 1999.
- 23** PDV, nr 22.
- 24** Tamże, nr 23.
- 25** ORYGENES, *Komentarz do Listu świętego Pawła do Rzymian*, cz. 1, Warszawa 1994 s. 284.
- 26** PDV, nr 23.
- 27** ŚW. AMBROŻY, dz. cyt., ks. I, I, 2.